

Hundert tausend Professoren...

Kto to jest „niepokorny”? Nową definicję tego słowa sformułował w wywiadzie dla „Dziennika” prof. Karol Modzelewski, wiceprezes Polskiej Akademii Nauk. „Niepokornym”, według Modzelewskiego jest naukowiec, akademik, który... nie zgadza się złożyć oświadczenia lustracyjnego. Jak wiadomo, w myśl ustawy lustracyjnej, władze uczelni zobowiązane są zwolnić z pracy i zakazać wykonywania zawodu na 10 lat tym pracownikom nauki, którzy nie złożą do 15 maja oświadczeń lustracyjnych. „Niepokorni” spotkali się z premierem Ludwikiem Dornem, któremu należą się słowa uznania za anielską cierpliwość, za to, że z wyjątkowym spokojem wysłuchał „naukowych” wywodów „niepokornych”, a nawet próbował z nimi polemizować. Kiedy bowiem poznajemy argumenty „obrońców autonomii uczelni”, „obrońców praw do badań naukowych”, tak nagłaśniane przez media, ogarnia człowieka zdumienie. Zdaniem prof. Karola Modzelewskiego, spotkanie wicepremiera z naukowcami jest „następstwem konfliktu, który przypomina czasy Polski Ludowej”. Mówi to ten sam człowiek, który wspólnie z Jackiem Kuroniem wystosował „List do otwarty do Partii”, za co w 1964 roku został skazany na trzy lata więzienia. Dr Ryszard Piotrowski z Wydziału Prawa UW wytykał władzom naruszenie zasad państwa prawa. Ten z kolei uczony, po latach od wyjścia Karola Modzelewskiego z za krat, budował na UW komunistyczny związek studentów. Obecny dziekan wydziału prawa Tadeusz Tomaszewski wyliczył całą litanię grzechów obecnych

władz: „zawłaszczenie instytucji publicznych”,
„instrumentalizację prawa”, niechlujność legislacji”,
„ideologizację stosunków społecznych”, „ograniczanie
niezależności mediów”, podważanie autorytetu sądów”, itd.,
itd. Należy mniemać, że to wyczucie prawa miał okazję dobrze
poznać jako stypendysta amerykańskich uniwersytetów, raz w
1986 r., a potem w 1993. Przy okazji bardzo dobrze nauczył się
języka angielskiego.

Zapowiadane przez dziennikarzy związanych z „Gazetą Wyborczą”,
tzw. „obywatelskie nieposłuszeństwo” daje jak widać największe
efekty w środowiskach uniwersyteckich i dziennikarskich.

Przeciwnicy lustracji, nawet ci z prawniczymi tytułami
naukowymi, wciągają nas w pseudoprawne zagadnienia (atak na
wolność słowa i mediów, na demokrację, na prawa człowieka itd,
itp.) Rzecznik Praw Obywatelskich, choć nie podważa samej idei
lustracji, jest przeciwny „nieprecyzyjnym” przepisom ustawy,
dotyczącym dziennikarzy i naukowców. Do wyroku w sprawie
legalności Ustawy Lustracyjnej przymierza się Trybunał
Konstytucyjny.

Hundert tausend Professoren – Vaterland du bist verloren.

(Sto tysięcy profesorów i będziesz, Ojczyzno, zgubiona.)

Słowa te padły w parlamencie frankfurckim w czasie Wiosny
Ludów.

Szanowni Państwo, profesorowie, uczeni, a także pisarze,
dziennikarze i wszyscy zaangażowani w zwalczanie Ustawy

Lustracyjnej, czy uważacie, że ludzie w Polsce są tak naiwni, że nie wiedzą, o co naprawdę chodzi?

Jeśli powyższe niemieckie powiedzonko, przypisywane zresztą nie słusznie samemu Bismarckowi, nie bardzo niektórym się podoba, odwołajmy się do starej polskiej definicji konia:- „koń, jaki jest, każdy widzi”. „Niepokorni”, przestańcie ludzi robić w konia.

Wojciech Reszczyński